**ŚRODA**

**Aktywność językowa**

**„Latarnia – rozmowa na podstawie tekstu opowiadania W. Widłaka”**

Rodzic czyta opowiadanie *„Latarnia”.*

*Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś rano tata powiedział: – Ryjku, wybierzemy się na latarnię morską. A przynajmniej tak to zrozumiałem. – Nie wiedziałem, tato, że są specjalne morskie latarki – powiedziałem. – A po co? A są jakieś specjalne górskie? Albo jeziorskie… jeziorne… jeziorowe? W czym się różnią? Czy mają… Miałem bardzo wiele pytań, ale tata zamachnął rękami tak jak wtedy, kiedy obok nas latała osa. – Ryjku, to nie latarka, tylko latarnia – powiedział. – Latarnia morska jest duża i trzeba się na nią wdrapać. Zresztą sam zobaczysz. No więc zapytałem jeszcze tylko, czy możemy zabrać ze sobą mojego żółwia przytulankę, żeby on też zobaczył tę duża latarnię, na którą trzeba się wdrapać. Tata się zgodził i więcej już o nic nie pytałem, choć byłem bardzo ciekaw. Do latarni trzeba było dojechać, a potem dojść przez las, a potem trochę się wdrapywać pod górkę. – Tato, daleko jeszcze? – zapytałem. – Bo mój żółw już by chciał dojść. – Powiedz żółwiowi, że już całkiem blisko – powiedział tata, a ja się zdziwiłem, bo oprócz drzew nie widziałem przed sobą nic dużego, na co można by się wdrapać.*

*Wtedy przed nami nagle się coś pojawiło. Jakby dom z cegły, tylko okrągły. – Spójrz w górę – powiedział tata. Spojrzałem. Latarnia była rzeczywiście wielka. Wyglądała trochę jak ogromny komin, a trochę jak wieża na zamku, który kiedyś zwiedzaliśmy. – A gdzie ta latarnia ma żarówkę? – zapytałem. I wtedy właśnie się okazało, że do żarówki trzeba się wdrapać na górę. Szliśmy i szliśmy po schodach, które ciągle się kręciły i nie mogły przestać, aż mnie też się zaczęło kręcić w głowie. Na szczęście tata wziął mnie wtedy na ręce i wszystko się odkręciło, tak jak trzeba. Tak to już jest z moim tatą. A na górze sam nie wiem, co było ciekawsze – wielka żarówka (co prawda zgaszona, bo był dzień), czy widok z malutkich okienek. – Widzisz morze, Ryjku? – pytał tata. – A drzewa? Jest ich też całe morze. A tam gdzieś, w tamtą stronę, jest nasz dom. – Dom! – zawołałem. – Ojej, domu nie widzę. Dziś dowiedziałem się, po co budowano latarnie morskie. Po to, żeby każdy – nawet z daleka i nawet w najgorszą burzę – mógł trafić do domu. I wiecie, co? To działa. Nie wiem dokładnie jak, ale w każdym razie my też trafiliśmy do naszego domu!*

Rodzic zadaje pytania sprawdzające rozumienie treści: Gdzie Wesoły Ryjek wypoczywał z tatą? Dokąd tata zabrał Wesołego Ryjka? Do czego służą latarnie morskie? Co się znajduje na samym szczycie latarni? Czy ktoś kiedyś wdrapał się na sam szczyt latarni? Co było widać przez małe okienka? Jeśli rodzic ma możliwość, pokazuje zdjęcia różnych latarni i opowiada o ich funkcji. Przydatne informacje: *Latarnie morskie to znaki nawigacyjne, wskazujące drogę. Wyglądają jak wysokie wieże z małymi okienkami. Budowane są na brzegach mórz i bardzo dużych jezior. Wysyłają sygnały świetlne, a w czasie gęstej mgły, gdy światło jest mało widoczne – również sygnały dźwiękowe. Obecnie większość latarni jest zautomatyzowana, ale dawniej mieszkali w nich latarnicy, którzy o zmroku zapalali lampy latarni. W odległych czasach, kiedy nie było jeszcze latarni, na skalnych brzegach mórz rozpalano wielkie ogniska. Najwyższa polska latarnia znajduje się w Świnoujściu. Jest zbudowana z cegły. Na jej szczyt prowadzi aż 308 schodków.*

Znajdź obrazek – Rodzic rozkłada na podłodze obrazki. Zadaniem dziecka jest znalezienie i przyniesienie obrazka, którego nazwa zawiera wymienioną przez rodzica sylabę. Proponowane obrazki: lalka, lina, lizak, latarnia, fale, rower, buty, koza, mewa, lody, ryba, drzewo, góra, drabina, parasol. Sylaby: „ka”, „na”, „li”, „la”, „fa”, „ro”, „ty”, „za”, „me”, „lo”, „ba”, „wo”, „ra”, „bi”, „pa”. Następnie dziecko wykonuje zadania w „Kartach Pracy” KP4 s. 76–77

**Aktywność fizyczna**

**„Wakacyjna gimnastyka”**

Na plaży – zabawa naśladowcza. Dziecko wykonuje polecenia rodzica: Rozglądamy się w prawo i w lewo, patrzymy, ile ludzi jest na plaży (skręty tułowia), rozkładamy koc (skłony w przód na wyprostowanych nogach), machamy do znajomych płynących motorówką (podskoki obunóż z wyciągniętymi ramionami w górę), zbieramy muszelki (poruszanie się w różnych kierunkach w pozycji kucającej), turlamy się po piasku.

Plażowa piłka – zabawa z elementem rzutu. Dziecko staje w parze z rodzicem i rzucają do siebie piłkę. Plażowe turlanie – zabawa wzmacniająca mięśnie tułowia. Dziecko kładzie się na brzuchu naprzeciwko rodzica. Jedno z nich trzyma piłkę. Na sygnał rodzica dzicko unosi tułów i turla piłkę do towarzysza zabawy, starając się tak wykonać ruch, aby piłka trafiła precyzyjnie do rodzica.

Po piasku – zabawa ćwicząca współpracę i wzajemne zaufanie. Dziecko i rodzic tworzą parę, jedno kładzie się na plecach i wkłada piłkę między nogi, drugie chwyta je za ręce i ciągnie, idąc tyłem. Na sygnał następuje zmiana. Osoba stojąca musi uważać, aby delikatnie opuszczać towarzysza na podłogę.

Walka o skarb – zabawa kształtująca wyczucie własnej siły. Dziecko i rodzic tworzą parę. Jedno z nich zwija się w kłębek, przytrzymując piłkę między nogami a klatka piersiową. Drugie próbuje odzyskać skarb.

Letni spokój – zabawa relaksująca. Dzieci i rodzic siadają w parach, stykając się całą powierzchnią pleców. Nogi kładą luźno na podłodze. Głęboko, powoli oddychają, próbując wczuć się w rytm oddechu drugiego. Następnie odwracają się do siebie przodem, siadają blisko siebie w siadzie skrzyżnym, ręce swobodnie opuszczają, stykają się czołami, zamykają oczy i powoli, głęboko oddychają.

**Zadanie dodatkowe (dla chętnych):** połącz pary

<https://przedszkouczek.pl/wp-content/uploads/2020/06/PolaczWPary.pdf>